

ZBIGNIEW T. WIERZBICKI

OD EKOLOGII I NEOEKOLOGII CZŁOWIEKA  
DO SOZOEKOLOGII SPOŁECZNEJ  
(artykuł dyskusyjny)

I. WYJAŚNIENIA WSTĘPNE

Pojęcia „środowisko naturalne” i „krajobraz” używamy zamiennie,, za wieloma współczesnymi przyrodnikami, którzy przez ostatni termin rozumieją wszystkie podstawowe elementy struktury obszaru zlewni wodnej (dorzecza), a więc: pola uprawne, lasy i wszelkie zadrzewienia, łąki, góry, zbiorniki i ciekły wodne oraz osiedla ludzkie. Tworzą one powiązane ze sobą typy ekosystemów i biotopów.

Za Ashleyem<sup>1</sup> przyjmujemy, iż między organizmem człowieka a środowiskiem przyrodniczym istnieje sprzężenie zwrotne, zmuszające organizm do natychmiastowej reakcji na każdą zmianę w środowisku. Organizm i środowisko stanowią jeden system, a linia graniczna między nimi jest czysto teoretyczna.

Krajobraz przyrodniczy, do którego przywiązaliśmy się emocjonalnie, jest w przeważającej mierze owocem tysięcy lat działalności gospodarczej człowieka. Ścisłe przestrzeganie zasad ekologii w kształtowaniu krajobrazu, w szerokim tego słowa rozumieniu, a więc łącznie z gospodarowaniem zasobami przyrody, jest obecnie — choćby ze względu na presję demograficzną — jeśli nie niemożliwe, to bardzo trudne i skomplikowane. Jednocześnie jednak uświadomiamy sobie z całą jasnością, że w przeciwieństwie do dawnych czasów, kiedy człowiek mógł bezkarnie działać niezgodnie bądź wbrew prawom ekologii, obecne jego działania zagrażają już w sposób niebezpieczny środowisku przyrodniczemu, w którym (i dzięki któremu) żyje. Naruszenie w ten sposób równowagi biocenotycznej, określanej niekiedy jako ekologiczna) godzi bezpośrednio w sprawcę, tj. w człowieka<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> W. R. Ashley, *Design for a Brain*, Dondon 1952, s. 152.

<sup>2</sup> Przez równowagę ekologiczną rozumiemy stan przyrody danego ekosystemu, w którym: 1° — procesy ekologiczne (produkcji biologicznej, liczebności poszczególnych gatunków populacji itp.) odznaczają się stabilnością dzięki licznym sprzężeniom zwrotnym, 2° — procesy te umożliwiają samoczynne "oczyszczanie się"

Wiele faktów świadczy dziś o daleko posuniętej degradacji środowiska (krajobrazu) na całym świecie<sup>3</sup>, degradacji spowodowanej m.in. szybko postępującym „zużyciem” przyrody z powodu nadmiernej jej konsumpcji, wynikającej z dwóch co najmniej przyczyn: wadliwej organizacji naszej pracy i produkcji, która powoduje olbrzymie marnotrawstwo dóbr oraz nieadekwatnego, do obecnej rzeczywistości ekologicznej, systemu wartości i związanego z nim trybu i stylu życia. Marnotrawstwu dóbr towarzyszy chroniczny głód części ludzkości, spowodowany przede wszystkim przyczynami ekologicznymi. Wiele wartości ocenianych dotąd pozytywnie (np. znaczny przyrost naturalny zwiększający siłę danego narodu, posiadanie drugiego, letniego domu, samochodu itp.) ma dla środowiska przyrodniczego bardzo negatywne konsekwencje.

W tej sytuacji można przyjąć, iż system społeczno-gospodarczy jest tym „dojrzały, bardziej rozwinięty czy efektywniejszy, im mniej jest surowochłonny, energochłonny, transportochłonny, terenochłonny”<sup>4</sup> oraz — dodajmy — chorobotwórczy i socjodegradujący.

Wszystko to stanowi swego rodzaju wyzwanie przede wszystkim dla nauk społecznych, gdyż wymaga od nich przewartościowania wielu pojęć, obalenia wielu stereotypów, zmiany profilu niektórych dyscyplin, a nawet stworzenia nowych koncepcji i dziedzin wiedzy.

## II. OGÓLNA SYTUACJA EKOLOGICZNA I NOWE TENDENCJE W NAUCE

W literaturze interesującego nas przedmiotu stwierdza się powszechnie wiele ujemnych zjawisk, do których należą:

a) narastające zanieczyszczenie wód (rzek, jezior, mórz, wód gruntowych, niekiedy i wgłębnych);

b) zanieczyszczenie powietrza, przekraczające dopuszczalne normy, co powodują z kolei zanieczyszczenie gleb, wód i lasów oraz olbrzymie straty ekonomiczne;

c) nadmierny wyrąb lasów i zachwianie ich równowagi biologicznej, co powoduje znacznie większe straty ekologiczne, a w konsekwencji i w zdrowiu ludzi, niż straty produkcyjne sensu stricto;

d) groźne zanieczyszczenie gleb i degradacja ich struktury zarówno na skutek przenawożenia i mechanizacji upraw, erozji wodnej i po-

przyrody i powrót, w przypadku zakłóceń jej funkcjonowania, do stanu poprzedniego, uznanego za normalny.

<sup>3</sup> „Kto dzisiaj zaprzecza faktowi zanieczyszczenia środowiska — pisze autorka *Deklaracji praw przyrody* — jest przestępcą i tylko imbecyle są jeszcze szczęśliwi” (cyt. na podstawie Preuves 1974, nr 19, s. 31).

<sup>4</sup> J. Kolipiński, *Człowiek, gospodarka, środowisko, przestrzeń*, Studia Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, t. LXIII, Warszawa 1978, s. 134.

wietrznej, jednostronnych odwadniających melioracji i zwiększających się obszarów przesuszonych gleb<sup>5</sup>, jak też przenikania do gleby odpadów metali ciężkich (kadmu, rtęci, ołowiu itp.); wiele z tych zanieczyszczeń jest nieodwracalnych;

e) postępujący proces ginięcia wielu gatunków zwierząt i roślin<sup>6</sup>;

f) wyczerpywanie się zasobów mineralnych oraz źródeł energii, w związku z czym pojawia się konieczność przejścia na zastępcze środki, nowe technologie oraz korzystanie w większym stopniu niż dotąd z odnawialnych zasobów;

g) odrębnym, groźnym zjawiskiem jest wzrost zachorowalności na skutek zanieczyszczeń środowiska, w tym skażenia pasz dla bydła, wód w studniach, produktów żywnościowych, co tak wyraźnie wystąpiło w ostatnim dziesięcioleciu w Polsce<sup>7</sup>. Można już dzisiaj mówić o stale narastającej „ekologicznej” zachorowalności i śmiertelności w tzw. społeczeństwach cywilizowanych.

Te i inne fakty, stawiające przyszłość naszej cywilizacji czy nawet planety pod znakiem zapytania, są źródłem dwóch tendencji wśród ekologów: jednej — katastroficznej — wyrażającej się przekonaniem, że degradacja przyrody, zmiany klimatu itp. zaszły tak daleko, iż właściwie nie ma już ratunku przed ekologiczną katastrofą, która jest tylko kwestią czasu, i drugiej — optymistycznej w tym tylko sensie, że ukazującej w przeciwieństwie do tamtej pewne możliwości ratunku, jeśli podjęłoby się natychmiastowe środki przeciwdziałania.

Pierwsze jaskółki nowych idei i zmian pojawiają się w filozofii, polityce społecznej, planowaniu przestrzennym, urbanistyce i architekturze, pedagogice i socjologii, a nawet w ekonomii. Rodzą się również nowe potrzeby: rekreacji i turystyki w nieskażonym środowisku, czystego powietrza i wody, uwolnienia od zagrożenia atomowego i odpadów radioaktywnych. Zanika powoli szkodliwy dla ochrony środowiska stereotyp (ze wszystkimi jego konsekwencjami społecznymi, np. presją ludności na władze), że każda wielka inwestycja przemysłowa jest dobrodziejstwem dla regionu czy społeczności lokalnej. Nawet w niektórych krajach socjalistycznych (jak np. w Polsce) spotykamy się już ze zorganizowanymi protestami społeczności lokalnych przeciwko lokalizacji na ich terenie centralnie planowanych inwestycji przemysłowych, jeśli zanieczyszczają one środowisko.

<sup>5</sup> W Polsce do 50% areалу uprawnych ziem.

<sup>6</sup> W Polsce wyginie do 1990-2000 r. prawdopodobnie około 20% istniejących gatunków roślin (na podstawie Rezolucji w sprawie ochrony przyrody w Polsce, Seminarium w Burzeninie w dniach 2-5 X 1980, opracowanej przez M. Ławrynowicz, R. Olaczek, materiał powielany, s. 3).

<sup>7</sup> Według oficjalnych danych statystycznych wśród pobranych w 1979 r. próbek żywności skażonych było od 11% do 39%.

Natomiast z nowych poglądów w nauce warto wymienić trzy: po pierwsze — zniszczenie środowiska naturalnego jest tylko w części wynikiem przestarzałych procesów technologicznych, przyspieszonych procesów uprzemysłowienia, urbanizacji kraju czy modernizacji rolnictwa, w równej bowiem mierze jest ono spowodowane przyczynami społecznymi: ideologiczno-doktrynalnymi, ignorancją ekologiczną, zachwianiem równowagi sił społecznych, praktykowanym trybem i stylem życia.

Po drugie — w ekonomii społecznej podejmuje się próby zmiany zarówno koncepcji wzrostu ekonomicznego, jak i rachunku ekonomicznego, w którym — jak dotąd — wiele dóbr przyrodniczych traktowano jako dobra wolne, ponieważ były w obfitości. Zmienia się również pojęcie „dobrobytu”, na które składa się już nie tylko poziom zarobków i warunków życia (mieszkanie, dojazdy do pracy itp.), ale także jakość środowiska naturalnego<sup>8</sup>.

Po trzecie — w nowoczesnym planowaniu przestrzennym, w tym też w urbanistyce powoli przyjmuje się właściwa koncepcja krajobrazu i przestrzeni: „zieleń staje się jednym z istotnych elementów środowiska ludzkiego [...], uzyskanie optymalnych warunków środowiska w miastach jest możliwe jedynie wówczas, gdy będzie przywrócona równowaga pomiędzy urbanizacją i przyrodą”<sup>9</sup>. Upowszechnia się również przekonanie, iż „ład gospodarczy” związany jest z „ładem przestrzennym” oraz odpowiednim rozwojem struktur, przede wszystkim obszarów wiejskich, któremu — jak doświadczenie polskie pokazuje — nie sprzyja ani tzw. centralizm demokratyczny, ani „centralny układ kierowania, eksponujący zarządzanie resortowo-gałęziowe”<sup>10</sup>.

Nowe tendencje w naukach społecznych oraz powstający w wielu krajach społeczny ruch ekologiczny, są jakimś wskaźnikiem dokonującej się przemiany mentalności społeczeństw w dziedzinie problematyki ekologicznej i ochrony środowiska przyrodniczego. Świadczą o tym również toczące się ostatnio w Polsce, wśród ekonomistów, planistów i urbanistów, dyskusje na temat przestrzeni i planowania przestrzennego.

Z różnych rodzajów przestrzeni, zależnie od przyjętego kryterium, jak np. ekonomicznej, politycznej, urbanistycznej, geograficznej, geograficzno-przyrodniczej, interesuje nas najbardziej ostatnia, którą można określić jako przestrzeń ekologiczną, rozumiejąc przez to obszar racjonalnej eksploatacji, reprodukcji i ochrony zasobów środowiska przy-

<sup>8</sup> Wedle znanej formuły P. Saint-Marca  $B = N + C + M$ , co znaczy: *Bien-être* = *Niveau de vie* + *Conditions de vie* + *Milieu de vie* w: *Socialisation de la nature*, Paris 1971, s. 13.

<sup>9</sup> P. Zaremba, *Współczesne problemy osiedli ludzkich i planowania przestrzennego*, w: *Problemy Środowiska Człowieka 1971*, z. 68.

<sup>10</sup> W. Misiuna, *Kształtowanie przestrzennego rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, *Więś i Rolnictwo* 1980, nr 2/27, s. 38.

rodniczego<sup>11</sup>. Oczywiście, pojęcie przestrzeni geograficznej, jako podstawowe, obejmuje wszystkie rodzaje przestrzeni<sup>12</sup>. Geograficzna staje się ekologiczną, gdy rozpatruje się ją ze szczególnego, przyrodniczego punktu widzenia. Jednocześnie charakteryzuje się ona w polskich warunkach trzema cechami społecznymi: publicznym w znacznej mierze charakterem, ograniczonością oraz szczególną wartością.

Otóż jest ona dobrem publicznym mimo różnych form jej własności i przeważnie indywidualnego nią zarządzania. W systemie bowiem centralnego planowania, z resortowym podziałem kierowania życiem gospodarczym i dominacją stosunku podległości służbowej (administracyjnej) nad stosunkami umowno-prawnymi (natury gospodarczej), przestrzeń z konieczności staje się dobrem społecznym, nawet jeśli jest zarządzana indywidualnie<sup>13</sup>. Fakt ten, zdaniem Pietraszewskiego, może zachęcać do pełnej formalnej nacjonalizacji ziemi, co jednak zwiększyłoby „samowolę posiadacza państwowego [...] na ogół groźniejszą od samowoli posiadacza prywatnego czy spółdzielczego”<sup>14</sup>, stwarzając poważny problem zarówno dla racjonalnego planowania przestrzennego, jak i ochrony przyrody. Ostatnia jest zagrożona ponadto wzrastającą szybko liczbą ludności i zmniejszaniem się areału gruntów ornych (zabieranych pod przemysł i miasta), co stwarza dalsze trudne problemy również w wyżywieniu ludności<sup>15</sup>.

Z drugiej cechy przestrzeni — jej ograniczoności — wynika trzecia cecha: szczególnie zróżnicowana wartość przestrzeni, zależnie od jej położenia, jak i podmiotu użytkującego. Skoro nie ma właściwie przestrzeni jako dobra wolnego (ani w stanie naturalnym), to każda przestrzeń ma jakąś wartość ekonomiczną, czego właśnie nie rozumie się w polskiej praktyce planowania przestrzennego. A tylko ustalenie odpowiedniej ekonomicznej ceny przestrzeni może zapewnić racjonalne gospodarowanie nią oraz jej ochronę jako najważniejszego elementu otaczającej nas rzeczywistości przyrodniczej<sup>16</sup>. Brak podobnej ceny oraz

<sup>11</sup> A. Kukliński, *Koncepcje polskiej przestrzeni w I. osiemdziesiątych*, Biul. Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, zesz. 118 (*Problemy Polskiej Przestrzeni*, Warszawa 1282, s. 7 - 14).

<sup>12</sup> S. Leszczycki, *Geografia a planowanie przestrzenne i ochrona środowiska*. Warszawa 1977.

<sup>13</sup> w. Pietraszewski, *Cechy polskiej przestrzeni*, w: *Problemy polskiej przestrzeni*, s. 20 - 21.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Problem wyżywienia można rozwiązać, do pewnego progu, poprzez intensyfikację pracy i produkcji rolnej, lecz to z kolei pociąga za sobą degradację środowiska (gleb i wód), choć w mniejszym stopniu niż industrializacja i urbanizacja.

<sup>16</sup> Pietraszewski. *Cechy*, s. 24. Rachunek ekonomiczny w Polsce jest ułomny, skoro, „ceny nabycia ziemi przez Państwo są tak niskie, że nie odgrywają żadnej

administracyjne ograniczenie własności prywatnej, a co za tym idzie — łatwość wywłaszczeń po niskich cenach (zamiast wykupu po „słusznej cenie”) doprowadziło do podwójnie ujemnych skutków: w sensie ekonomicznym i ekologicznym — marnotrawstwa tego cennego dobra, a w społecznym — samowoli urzędników, którzy kierowali się częściej własną wygodą, „widzimisię”, lenistwem czy prywatą, niż kryterium racjonalności bądź dobra publicznego<sup>17</sup>.

### III TRADYCYJNA EKOLOGIA CZŁOWIEKA

E. W. Burgess, R. E. Park i D. McKenzie, twórcy i główni reprezentanci szkoły ekologii człowieka (human ecology) w latach 20. w Chicago, nazywanej niekiedy ekologią społeczną, kładli w analizie zjawisk społecznych nacisk na prawidłowości ich przestrzennej lokalizacji<sup>18</sup>. Oczywiście, zarysowały się pewne różnice między pierwszymi klasycznymi ekologami a ich kontynuatorami już w punktach wyjścia, np. dla Parka była nim dekompozycja życia społecznego, a więc patologia społeczna, łamiąca „solidarność organiczną”, gdy późniejsi — E. Skevly, M. Williams, W. Bell — kładli nacisk na ład społeczny, raczej sub specie „solidarności mechanicznej”<sup>19</sup>. Dalszych poważnych zmian dokonali późniejsi ekologowie na skutek krytyki (min. M. A. Alihana, W. Fireya, P. Hatta i innych), modyfikując swe poglądy, co w rezultacie doprowadziło do powstania tzw. neoekologii, o czym niżej.

Jednak pionierzy ekologii człowieka rozróżniali wyraźnie dwie płaszczyzny działalności i interakcji człowieka: porządek (order) biotyczny<sup>20</sup> i porządek kulturowy. Pierwszy, z głównym procesem ekonomicznego współzawodnictwa (walka o byt), odpowiada podstawowemu szczeblowi

roli w kalkulacjach [...] znaczenie mają tylko koszty wyburzeń i przekwaterowań”; zob. B. Prandecka, *Wzrost gospodarczy Polski w układzie przestrzennym*, Gospodarka i Administracyjna Terenowa 1970 nr 9 (Rec., M. Kaczorowski); A. Odlanicki-Poczobut, *Gospodarka terenami w miastach i osiedlach a planowanie przestrzenne*, w: *Problemy planowania przestrzennego 1971*, z. 66, s. 121-122.

<sup>17</sup> Pietraszewski, *Cechy*, s. 24.

<sup>18</sup> M. in. R. E. Park, E. W. Burgess, *An Introduction to the Science of Sociology*, Chicago 1921; ci sami oraz D. McKenzie, *The City*, Chicago 1925; R. E. Park, *Human Ecology*, *American Journal of Sociology*, July 1936.

<sup>19</sup> Z. Pióro, *Przestrzeń i społeczeństwo. Z badań ekologii społecznej*, Warszawa 1982, s. 10 i n.

<sup>20</sup> „Biotyczny” — termin wzięty z nauk przyrodniczych. W ekologii człowieka oznaczał żywiołowe, niekulturowe procesy lub stosunki wynikające z wzajemnego oddziaływania na siebie ludzi i środowiska naturalnego. Wg Ziółkowskiego stosunki subs społeczne w tej sferze wynikają głównie z nieuświadomionego współzawodnictwa, dodajmy, na szczeblu podstawowym, lokalnym (community), J. Ziółkowski, *Urbanizacja, miasto, osiedle*, *Studia Socjologiczne* 1965, s. 76.

społeczeństwa, tj. community, w której człowiek żyje i pracuje; drugi — kulturowy lub społeczny — z głównymi procesami komunikowania się (za pomocą symboli) i koordynacji, odpowiada wyższemu szczeblowi, to znaczy właściwemu społeczeństwu i sferze jego działań. Klasyczni ekologowie uważali, że między obu porządkami istnieją ścisłe powiązania i zależność hierarchiczno-strukturalna, przy czym stosunkom w pierwszym porządku (biotycznym) odmawiali charakteru czysto społecznego, nazywając je subspołecznymi lub ekologicznymi. Są one bowiem tylko pośrednie, skoro realizują się poprzez oddziaływanie człowieka na fizyczne (przyrodnicze) otoczenie, np. poprzez produkcję, migrację do miast, środki masowej komunikacji itp. W drugim natomiast porządku interakcje określali jako właściwie społeczne, bo przebiegające bezpośrednio między jednostkami, podejmowane ze świadomością oddziaływania na innych ludzi<sup>21</sup>. Zamieszczony tu schemat jest próbą skonstruowania słowno-rysunkowego modelu klasycznej ekologii człowieka.

Schemat

Model ekologii człowieka

<b>Procesy i interakcje</b>	<table border="1"> <tr> <td data-bbox="457 835 534 1055" rowspan="2">Nadbudowa</td> <td data-bbox="534 835 820 906">Porządek moralny</td> </tr> <tr> <td data-bbox="534 906 820 1055">Porządek kulturowy (społeczny) Związki społeczne (prawa, zwyczaje, tradycja, moralność)</td> </tr> </table>		Nadbudowa	Porządek moralny	Porządek kulturowy (społeczny) Związki społeczne (prawa, zwyczaje, tradycja, moralność)	<b>Skala zjawiska i techniki badawcze</b>
Nadbudowa				Porządek moralny		
	Porządek kulturowy (społeczny) Związki społeczne (prawa, zwyczaje, tradycja, moralność)					
Główne procesy: komunikowania się (za pomocą symboli) i koordynacja	Społeczeństwo (makroskala) Techniki: ilościowe, kartograficzno-statystyczne					
Interakcje społeczne	Podstawa	Porządek biotyczny Związki subspołeczne (ekologiczne)	Jednostka badawcza: community (mikroskala) Techniki: ilościowe, kartograficzne, opisowe			
Główny proces: żywiłowe współzawodnictwo ekonomiczne i gospodarczo-przestrzenne i interakcje ekologiczne, czyli subspołeczne						

Żywiłowe procesy ekologiczne, których uczestnicy starają się o zapewnienie sobie, zgodnie ze swą biologiczną naturą, optymalnej pozycji i niszy ekologicznej, przebiegają w sferze podstawowej, lecz podlegają kontroli i sterowaniu przez procesy przebiegające w nadbudowie (porządek kulturowy). Kultura jest istotnym elementem adaptacji człowieka do otoczenia naturalnego, będąc jednocześnie, wraz ze swym porządkiem moralnym, czynnikiem przekształcającym konkurencję ekonomiczną (na szczeblu podstawowym) w rywalizującą współpracę. Powstaje z kolei więź żywiłowej współzależności, przybierająca postać stosun-

<sup>21</sup> R. E. Park, *Human Ecology*, s. 14 i n.

ków symbiotycznych, co umożliwia utrzymanie równowagi społecznej (lub jej przywrócenie) bądź też osiągnięcie nowego stanu równowagi. Nie planowane zjawiska układają się dzięki temu w pewien system o wyraźnych prawidłowościach.

Późniejsi ekologowie (nazywani neoekologami), A. H. Hawley i inni, odrzucali podział na stosunki subs Społeczne (ekologiczne) i społeczne jako niejasny i nie znajdujący potwierdzenia w rzeczywistości<sup>22</sup>. Nie ostał się również krytyce podział na dwa porządki: biotyczny i kulturowy. Stosunki i układy międzyludzkie przeplatają się bowiem wzajemnie, zachodząc jedne na drugie. Należałoby więc mówić raczej o różnicy stopnia niż rodzaju stosunków oraz o podobnych interakcjach na dwóch różnych poziomach: szczeblu lokalnym (społeczności lokalne) oraz makrospołecznym.

Mimo ewolucji omawianego kierunku nie zmieniły się zasadniczo jego założenia, a mianowicie, że biologiczna natura człowieka (najpierw trzeba się utrzymać przy życiu, zanim zacznie się rozwijać jego kulturowe formy) jest podstawą całej koncepcji, że kultura, łącznie ze społeczną organizacją, jest istotnym elementem adaptacji człowieka do naturalnego otoczenia. To ostatnie twierdzenie wymagałoby z kolei nowego zdefiniowania kultury, gdyż staje się ona dzisiaj częściej czynnikiem przekształcania otoczenia człowieka, nieraz w sposób dla niego groźny, niż adaptacji doń. Tym samym nie jest jasne, jak uniknąć w tej koncepcji biologicznego determinizmu, wystrzegając się jednostronnego podejścia socjologiczno-kulturowego w wyjaśnianiu zjawisk społecznych<sup>23</sup>.

Nie analizując jednak bliżej ani tej, ani innych pryncypialnych kwestii, np. w jakim stopniu ekologia człowieka jest pograniczną gałęzią wiedzy (jak np. społeczna psychologia), a w jakim pewną metodą badań zjawisk społecznych, możemy jednak sformułować pewne podstawowe założenia i cechy tradycyjnej, z naszego punktu widzenia, ekologii czy już nawet neoekologii człowieka. I to sformułować tak, by miały, w pewnym sensie, charakter uniwersalny dla tego kierunku, a więc były słuszne i adekwatne do rzeczywistości, niezależnie od historycznych faz rozwoju ekologii i jej poszczególnych nurtów, by przykładowo wymienić tu: socjologiczny sensu stricto (dotyczący miasta), geograficzny i bliski mu ekologii czynnikowej (factoral ecology) czy też regionalno-wiejski<sup>24</sup>.

I tak, po pierwsze, między jednostkami oraz ludnością (określonymi grupami) a otoczeniem przyrodniczym istnieją wzajemne bliskie powiązania i związki, układające się w określone, dające się opisać układy

<sup>22</sup> A. H. Hawley, *Human Ecology. A theory of Community Structure*, New York 1950; bliżej o tym A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki, *Socjologia wsi w Stanach, Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*, Wrocław 1970, s. 202 i n.

<sup>23</sup> Zob. L. Reisman, *The Urban Process. Cities in Industrial Societies*, London 1964, s. 118-120.

<sup>24</sup> Z. Pióro, *Przestrzeń*, s. 32 i n.

przestrzenne; po drugie, podstawowym czynnikiem każdej struktury grupy jest jej przestrzenny układ oraz podział pracy, który, poprzez proces ekonomicznego współzawodnictwa, umożliwia zaspokajanie potrzeb odpowiednio do warunków i miejsca w przestrzeni; po trzecie, w tej przestrzeni istotne znaczenie mają zawsze takie jej elementy, jak: rzeźba terenu, zasoby mineralne, układy komunikacyjne (naturalne i sztuczne), wartość ekonomiczna ziemi (renta gruntowa), w czym zbliżają się ekologowie do geografów społecznych; po czwarte, podstawowymi pojęciami w ekologii człowieka są: ludność (grupy), organizacja społeczna, środowisko i technologia (angielski skrót: p-o-e-t)<sup>25</sup>, a następnie takie procesy społeczne, jak: współzawodnictwo, przerażające się bądź w konflikt, bądź w symbiotyczną współzależność, akomodacja i asymilacja oraz sukcesja, które to procesy mają szczególne zastosowanie w stosunkach klasowych i etnicznych; po piąte, przestrzeń w ekologii człowieka, do czego przyczynił się w znacznym stopniu F. Znaniecki, traktuje się jako element nieprzestrzennego systemu wartości, a więc z koniecznym „współczynnikiem humanistycznym”<sup>26</sup>. Słuszność podobnego pojęcia potwierdziła się w sposób oczywisty, gdy terminem „środowisko człowieka” zaczęto obejmować również dorobek historyczny i kulturowy, odchodząc tym samym od pierwotnej koncepcji odrębnego traktowania środowiska naturalnego (biotycznego) i kulturowego; po szóste, rezygnując z przeciwstawienia dwóch porządków: biotycznego i kulturowego, w analizie zjawisk społecznych korzysta się nadal z odpowiadającego mu podziału na dwa poziomy: lokalny (społeczności — community) i makrospołeczny (społeczeństwa — society).

Można zacytować tu jedno ze współczesnych określeń ekologii człowieka, wedle którego próbuje ona zrozumieć człowieka i jego problemy, badając, po pierwsze, jednostki i populacje jako pewne biologiczne całości, głęboko jednak odmienione już przez kulturę; po drugie, skutki oddziaływania kultury na człowieka; po trzecie, wpływ człowieka na środowisko. Ostatnie obejmuje zarówno fizyczne, biologiczne, jak i socjoekonomiczne składniki (components). Tym samym, podobnie jak u Ashleya, organizm i środowisko są nierozdzielne; krokiem jednak naprzód jest tu podkreślenie coraz większego wpływu działań człowieka — eksten-

<sup>25</sup> O. D. Duncan, L. Schnore, *Cultural, Behavioral and Ecological Perspectives*, *American Journal of Sociology*, Sept. 1959, vol. 65, p. 136.

<sup>26</sup> F. Znaniecki, *Socjologiczne problemy ekologii ludzkiej*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 1938, z. 1, s. 90-92 i n.; już wcześniej inny socjolog polski, Czarnowski, traktował podobnie przestrzeń i środowisko geograficzne, „lecz oie wiązał tego tak jak Znaniecki z podejściem ekologicznym (S. Czarnowski, *Le morcellement de Vetendue et sa limitation dans la religion et la magie*, w: *Actes du IV Congrès International d'Histoire des Religions*, Paris 1925, 339 - 358; w jęz. polskim opubl. w: *Przegląd Socjologiczny*, t. VII, z. 1-2, s. 6-24). Praca Znanieckiego publikowana tylko po polsku jest mało znana.

sywnych i intensywnych — na jego własne otoczenie. Przemienia on naturalne ekosystemy w „ludzkie” (human ecosystem), co wydaje się stanowić coraz częściej istotę ekologii człowieka<sup>27</sup>.

#### IV. NOWE IDEE

Tymczasem w latach 50. pojawiły się nowe tendencje w społecznej ekologii miasta. Zdaniem S. Ossowskiego przedmiotem jej zainteresowań nie powinno być tylko rozmieszczenie ludności na zróżnicowanym funkcjonalnie obszarze, ale również oddziaływanie struktur fizyczno-przestrzennych miasta — poprzez funkcjonalne ich wartościowanie — na zachowanie ludzi<sup>28</sup>.

Tym samym do ekologii człowieka wyraźnie wkracza czynnik woluntarystyczny, świadoma wola bezpośredniego kształtowania struktury przestrzennej, na razie wprawdzie tylko w stosunku do miasta, lecz będącego przecież istotną częścią społeczeństwa (skupisko ludzi, ośrodek nauki, kultury i przemysłu oraz władzy). Tu już celem nie jest tylko architektura budownictwa, lecz architektura przestrzeni i jej zagospodarowanie. Powstała w ten sposób wspólna płaszczyzna badań i działań dla socjologii, urbanistyki i ekologii społecznej. Zjawisko interesujące, a jednocześnie istotna zmiana w podejściu (approach) ekologów społecznych, będąca — używając tu określenia Ossowskiego — „świadomą antycypacją przyszłości”. Oznaczało to, innymi słowy, wprowadzenie do ekologii społecznej elementu planowania społeczno-przestrzennego, dotąd zupełnie nie uwzględnianego w tej orientacji. Co więcej, Ossowski nawiązuje w pewnym sensie do idei Czarnowskiego i Znanieckiego, dostrzegając w przestrzeni podstawę więzi grupowej, gdyż obszar zajmowany przez jakiś zespół ludzi staje się „elementem obrazu grupy społecznej”, a więc jakiegoś nieprzestrzennego systemu wartości; zaś „zorganizowaną” świadomie przestrzeń traktuje Ossowski jako „kulturalne zjawisko funkcjonalnie pojmowane”<sup>29</sup>.

Idee Ossowskiego podejmują i kontynuują na gruncie polskim wspomniany już Z. Pióro i A. Wallis<sup>30</sup>. Nawiązują oni z pełną świadomością do planowania przestrzennego, w tym i życia kulturalnego, szukając m.in. dyrektyw i reguł socjotechniki urbanistycznej oraz wzboga-

<sup>27</sup> F. Sargent II. *Human Ecology*, Houston 1974, s. 1-2, 13.

<sup>28</sup> S. Ossowski, *Urbanistyka i socjologia*, Problemy 1949, tu za: Z. Pióro, *Przestrzeń i społeczeństwo*, s. 18-19.

<sup>29</sup> S. Ossowski. *Organizacja przestrzeni i życie społeczne w przyszłych osiedlach*, Wiedza i Życie, 1946, s. 105-106; Z. Pióro, *Przestrzeń i społeczeństwo*, s. 20.

<sup>30</sup> A. Wallis, autor wielu prac z pogranicza socjologii, urbanistyki i ekologii społecznej, m. in. *Kultura i więź przestrzenna*, Warszawa 1978, ss. 272.

cją ekologii, idąc tu za B. Malinowskim i F. Fireyem, funkcjonalną analizą (tzw. funkcjonalna metoda ekologii społecznej)<sup>31</sup>. Nie wykroczyli oni jednak w zasadzie poza regiony (ekosystemy) -miejskie.

## V. CZYM POWINNA BYĆ SOZOEKOLOGIA SPOŁECZNA?

Konieczna wydaje się rewizja koncepcji ekologii człowieka zarówno ze względu na istniejące w niej luki, jak i potrzebę dostosowania jej do nowej, znacznie zmienionej rzeczywistości. Głównym brakiem ekologii człowieka, zarówno w jej wersji klasycznej, jak i nowszej (neoekologii, przy czym obie są tu traktowane jako tradycyjne), jest pominięcie w niej zagadnień ochrony środowiska naturalnego, zarówno w porządku biotycznym (na szczeblu lokalnych społeczności), jak i w porządku kulturowym (na szczeblu makrosocjalnym). Obojętność wobec skutków prowadzonej na pierwszym szczeblu („biotycznym”, wg klasycznych ekologów) działalności gospodarczej człowieka na jego przyrodnicze otoczenie, a tym samym i na jakość życia, stawia — w krańcowych przypadkach — pod znakiem zapytania realizację celu tej działalności, którym jest — jak wiadomo — przeżycie jednostek i grup w ekonomicznej walce o byt. Działalność ta może przynieść nawet przeciwny rezultat, jeśli dojdzie do zachwiania równowagi ekologicznej (biocenotycznej) na szczeblu podstawowym. Położenie, w tradycyjnej ekologii człowieka, nacisku na otoczenie (przede wszystkim przyrodnicze), kształtujące w znacznej mierze działalność człowieka i jego proces adaptacji, nie zaś na wpływ tej działalności na to otoczenie, spowodowało ułomność całej koncepcji: brak w niej nie tylko alternatywy degradacji środowiska i jej społecznych skutków dla życia człowieka, lecz również zwykłego bioekonomicznego rachunku, dzięki któremu można byłoby ustalić takie podstawowe fakty, jak: obciążenie antropologiczne danego ekosystemu, jego odporność ekologiczną, klasyfikację ekosystemów z punktu widzenia obciążeń wedle przyczyn i skutków oraz funkcji naturalnych zasobów, odpowiednio do bilansu tych obciążeń. Wiadomo, że niektóre obszary charakteryzują się wysokim stopniem obciążeń (np. miejskoprzemysłowe), wymagając świadczeń i „dostaw” ekologicznych z innych obszarów, inne — niewielkim tylko stopniem obciążeń (np. obszary rolnictwa ekologicznego, strefy krajobrazu chronionego)<sup>32</sup>. Przepływy „obciążeń” oraz „naturalnych zasobów”, ich bilanse oraz „progi odporności” ekosystemów

<sup>31</sup> Z. Pióro. *Przestrzeń i społeczeństwo*, s. 27, korzystając między innymi z analizy strukturalnej procesów ekologicznych w pracy R. Pahlha (*Urban Process and Social Structure*) przedstawionej na Seminarium Socjologii Rozwoju Regionalnego w Berlinie Zach. w 1972 r.

<sup>32</sup> E. Kośmicki, *Miejskie wyspy*, Problemy 1985, nr 4, s. 36 - 37.

stają się w sozoekologii społecznej sprawą podstawową. W ekologii zaś człowieka brak nawet przesłanek dla przeciwdziałania degradacji środowiska i regulacji, pod tym kątem widzenia, procesu współzawodnicstwa ekonomicznego.

Również propozycje wprowadzenia do orientacji ekologicznej elementów planowania przestrzennego i społecznego (Ossowski, Pióro, Wallis) nie uwzględniały tego istotnego punktu widzenia.

Zreformowana ekologia człowieka, której proponuje się nadać — ze względu na włączenie do niej problematyki ochrony środowiska — nazwę sozoekologii społecznej (od greckiego słowa „sozo” — chronię, oszczędzam, przechowuję), różniłaby się od tradycyjnej ekologii w następujących pięciu punktach:

1. Przyjęciu w sozoekologii wspomnianego już założenia o ścisłym dialektycznym związku między środowiskiem a organizmem człowieka, traktując, oczywiście, środowisko szeroko, bo łącznie z porządkiem kulturowym, co pozwala uniknąć ewentualnego zarzutu o determinującej roli jednego lub drugiego czynnika.

2. Zapewnieniu w sozoekologii właściwego miejsca ochronie środowiska naturalnego, które stanowi obecnie warunek sine qua non przetrwania i dobrobytu człowieka. Z możliwych więc interakcji między człowiekiem a biosferą dopuszczalne są z sozoekologicznego punktu widzenia nie tylko interakcje przynoszące korzyść człowiekowi i przyrodzie, co jest zrozumiałe (znak +), lecz również interakcje neutralne dla przyrody (znak 0), a więc jej nie szkodzące (zob. histogram).

#### Histogram

##### Interakcje między człowiekiem a biosferą

		Biosfera		
		+	0	-
Człowiek	+	++	0+	-+
	0	+0	00	-0
	-	+ -	0-	--

Źródło: A. S. Kostrowicki, *Interakcje człowieka i biosfery oraz ich społeczno-gospodarcze konsekwencje*, w: *Prawidłowa gospodarka zasobami przyrody poprzez plany przestrzenne*. Warszawa 1966, s. 21.

Objaśnienie: dodatnie skutki oznaczono znakiem +, ujemne znakiem -, neutralne oddziaływanie znakiem 0 (zero).

3. Uwzględnieniu, w porządku kulturowym, takich elementów i procesów, jak: ideologia ekonomiczna, normy prawne ochrony środowiska, proces aktywności społecznej, ruch ekologiczny itp.

4. Nadaniu w sozoekologii elementowi przestrzeni wartości „ciągłej”, co oznacza, iż przestrzeni przypisuje się zawsze wartość niezależnie od tego, czy jest to przestrzeń zabudowana, czy nie zabudowana, leśna czy po prostu nieużytki.

Tym samym w sozoekologii społecznej mamy dwa rodzaje wartości przestrzennych: podstawową, opartą na kryteriach obiektywnych (sozoekologicznych i ekonomicznych) oraz pomocniczą, będącą subiektywnym rozumieniem przestrzeni jako elementu nieprzestrzennego systemu wartości. W pierwszym, obiektywnym rozumieniu przestrzeni, mamy więc zarówno krajobraz miejski oraz wiejski, w tym i agrocenozy (agroekosystemy), jak i nieużytki oraz tereny cenne pod względem przyrodniczym, którymi nie interesowała się w zasadzie dawna ekologia, choć one decydują właśnie w znacznej mierze o równowadze biocenotycznej regionu czy kraju. Dlatego sozoekologia społeczna przywiązuje większe znaczenie, w przeciwieństwie do tradycyjnej ekologii człowieka, do obszarów wiejskich niż terenów miejskich, jak również do obszarów pozagospodarczych (tymi ostatnimi interesowała się dawna ekologia, gdy stały się terenem ekspansji gospodarczej człowieka).

5. Podkreśleniu, że „ciągłości przestrzeni” musi towarzyszyć możliwie pełna jej integracja z aktualnym systemem kulturowym, obejmującym obecnie również czas wolny i rekreację. Oczywiście, zwiększenie czasu wolnego prowadzi do wzrostu potrzeb na tej samej ograniczonej przestrzeni wiejskiej, a częściowo i miejskiej. Pociąga to za sobą, z kolei, konieczność racjonalnej gospodarki przestrzenią i tworzenia właściwego ładu przestrzennego, o czym była już mowa.

Dla ilustracji wymienionych różnic posłużmy się paroma przykładami. Klasyczny ekolog np. przypisuje decydujące znaczenie układom komunikacyjnym, będącym drogami przepływu sił społecznych i wchodzenia w tzw. subspołeczne, a następnie właściwe stosunki społeczne. Sozoekolog natomiast będzie analizował to samo zjawisko również sub specie jako skutki dla środowiska przyrodniczego (niszczenie krajobrazu, zakłócenie ekosystemu, hałas, zanieczyszczenie powietrza i wód, zubożenie czy zanik fauny i flory na określonym terenie), a w konsekwencji i dla zdrowia człowieka i rozwoju życia społecznego.

W rolnictwie ważny jest podstawowy proces współzawodnictwa ekonomicznego, lecz nie jest on jedynym godnym uwagi sozoekologa. Nowoczesne środki produkcji stanowią obecnie nie tylko środek walki o byt, lecz wywołują również procesy degradacji środowiska. Podraża to bardzo społeczne koszty współzawodnictwa, czyniąc go coraz częściej mało opłacalnym bądź nawet pozbawiając sensu stosowane zabiegi.

W sozoekologii społecznej, w przeciwieństwie do dawnej ekologii człowieka, wzrasta zainteresowanie lasem, jego funkcjami i hierarchią ich ważności, przy czym na plan pierwszy wysuwa się biologiczne i zdrowotne, a nie ekonomiczne znaczenie lasów danego obszaru (ekosystemu).

Warto też zauważyć, że sozoekologia wraca do odrzuconej przez neoekologię idei stosunków subspołecznych, pojmując je jednak nieco inaczej. Pojęcie to stosuje się jedynie do interakcji między ludźmi a przy-

rodą na podstawowym szczeblu biotycznym, a więc w ramach społeczności lokalnej. Przez stosunki społeczne sensu stricto rozumie się natomiast wszelkie interakcje między ludźmi niezależnie od tego, czy są one pośrednie czy bezpośrednie, świadome czy nieświadome.

W związku z powyższym musi wkroczyć do sozoekologii, do jej nadbudowy kulturowej, kierowanie i planowanie przestrzenne i społeczne, skierowane na taką optymalizację stosunków subspołecznych, która uwzględniałaby w sposób optymalny (zob. histogram) zasady ochrony przyrody. Uprzemysłowienie czy urbanizacja przestrzeni, realizowane wbrew tym samym zasadom, prowadziłyby do środowiskowego chaosu i zubożenia cennych wartości krajobrazu, zagrażając tym samym przyszłości człowieka na ziemi. Wymagany jest silniejszy wpływ kulturowej nadbudowy na podstawowy proces konkurencji ekonomicznej, niż miało to miejsce w klasycznej ekologii człowieka.

Wraz z czynnikiem optymalizacji w kształtowaniu procesów subspołecznych i społecznych w środowisku przyrodniczo-kulturowym (zgodnie z biocenotyczno-kulturowymi kryteriami) może pojawiać się podejście funkcjonalne, które krzyżowałoby się z podejściem sozoekologicznym, w istocie bardziej przestrzennym, zwłaszcza w przypadku obszarów wiejskich. W sozoekologii społecznej podstawowym podejściem jest metoda sozoekologiczna, funkcjonalna natomiast jest uzupełniająca w zakresie ograniczonego, w tej koncepcji, wpływu nadbudowy na sferę subspołeczną.

Uznając wzajemną równorzędną zależność między środowiskiem, przede wszystkim przyrodniczym, a organizmem człowieka, unikamy zarzutu zarówno determinizmu biologicznego, jak i determinizmu przyrodniczego, jednak jednocześnie nie czynimy z kultury czynnika decydującego w procesie adaptacji człowieka do środowiska naturalnego. Kultura stała się bowiem dzisiaj czynnikiem zmieniającym to środowisko i to nie zawsze w znanym nam kierunku.

Na podstawie dotychczasowych rozważań można następująco określić sozoekologię społeczną. Jest ona gałęzią wiedzy socjologiczno-przyrodniczej, zajmującą się lokalizacją i układem zjawisk społecznych w krajobrazie, tzn. w przestrzeni i środowisku naturalnym, w którym człowiek:

- 1) w walce o byt oddziałuje i na innych ludzi, i na środowisko, adaptując się jednocześnie do niego bądź je przekształcając,

- 2) tworzy systemy kulturowe (nadbudowę), regulując tę walkę pod kątem optymalnie i racjonalnie kształtowanej i jednocześnie chronionej przyrody.

## FROM ECOLOGY AND NEO-ECOLOGY OF A MAN TO SOCIAL SOZO-ECOLOGY

## Summary

The author departs from the assumption that there is no clear cut borderline between a human constitution and a natural environment, as these two consist the interrelated system, interacting in the respect of conditioning. Analysing the state of natural environment in Poland, the author is searching for the explication of the ecological crisis not only in the sphere of industrialization and urbanization processes in the country and applying no protective installations, but he is also offering reasons for it, of a social nature: the lack of tripartite division of powers (according to the Montesqueiean theory), and the lack of equilibrium of social powers which is practically manifested by the domination of a techno-bureaucratic lobby over other socio-professional structures as well the supremacy of the planning and executive power over the other ones.

The traditional ecology and neo-ecology of a man are not relevant to the existing situation. New ideas and concepts have appeared (ecoarchitecture, eco-pedagogics, eco-economics), as well as the desire, and sometimes the necessity to shape the environment directly (socio-spatial planning) with the respect to problems of natural environment protection (sozo-ecology, or sozo-physiotactics; a Gr. word „sozo-“ protect, keep alive) to save a man and his civilization. It is the author's suggestion to supplement the ecology of man by introducing a planning to the cultural order, to prevent degrading of nature by means of regulating economic competition in the biotic order (on a local level). Activity of man aiding the nature would be an ideal solution, or at least the activity not destructing it. The author precises the differences between the old ecology and new-ecology of man and social sozo-ecology, mentioning the following in the new concept: a wider understanding of the natural environment (also woods, waters wasteland, and monuments of the material culture independently of their economic use); space has a „continous“ value irrespective of its economic use, evaluating it according to sozo-ecological or (sociological criteria (as an element of the non-spatial system of values- F. Znaniecki); particular importance is attributed here to rural and protected areas (e.g. national parks, wasteland) as to the „supplier“ of ecological resources to the areas exhibiting their deficit, and as a condition of the ecological balance of a region or country. A notion of „subsocal relations“ is reintroduced in sozo-ecology, to define solely interactions between men and nature.